Niwa

Tygodnik

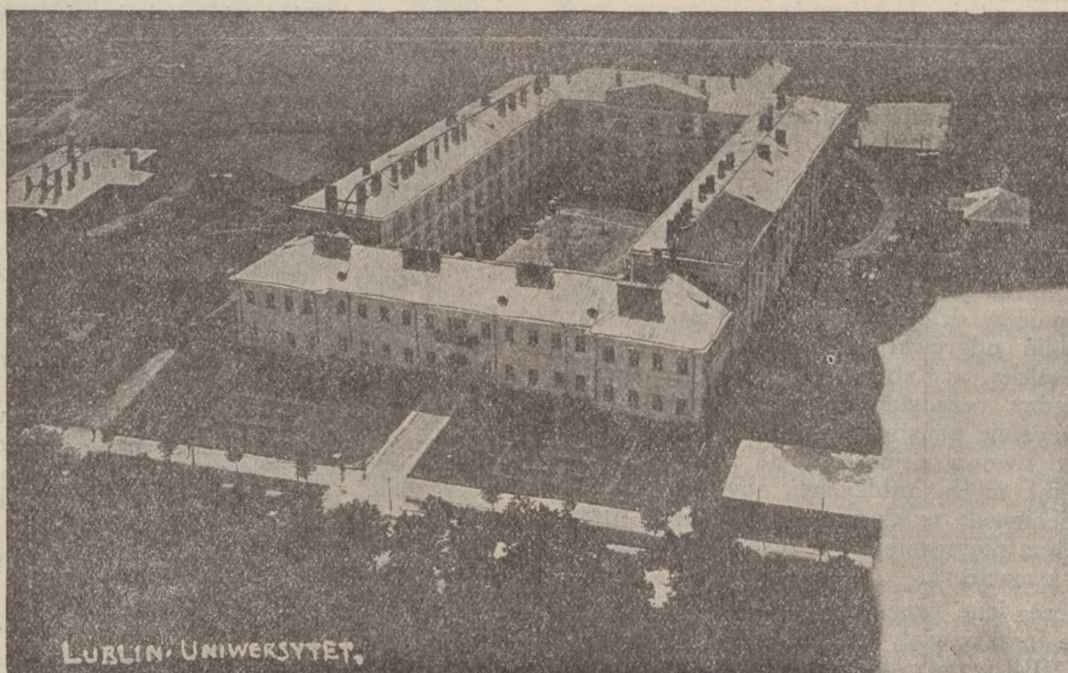
Nr. 17. DNIA 1 MAJA 1932 r. Rok I.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja Płock—Dobra Prasa. Konto PKO 64.200

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

Uniwersytet Lubelski.



Widok Uniwersytetu Lubelskiego z samolotu.

Cały niniejszy numer jest poświęcony Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu. Dnia 16-go maja, to jest w drugie święto Zesłania Ducha św. przypada „Dzień uniwersytecki", wyznaczony przez Najd. Episkopat Polski, pod którego opieką znajduje się Uniwersytet. W tym dniu Duchowieństwo, w myśl zarządzenia swoich Najd. Ordynarjuszy, zaleci z ambon składkę, która będzie w całości obrócona na Wyższą Uczelnię Katolicką, jedyną w naszym kraju i utrzymywaną wyłącznie ofiarnością społeczeństwa katolickiego. Kilkanaście artykułów skreślonych przez profesorów Uniwersytetu Lubelskiego, wypełnia zeszyt „Niwy" i daje oświetlenie o znaczeniu, potrzebie, zadaniach i t.p. Uniwersytetu. Rozsyłamy ten numer całemu Wiel. Duchowieństwu i świeckim przyjaciołom naszej Katolickiej Wszechnicy w tem przekonaniu, że zechcą łaskawie przeczytać i uświadomić szerszy ogół o roli, jaką ma do spełnienia w odrodzonej ojczyźnie Wszechnica Katolicka.

UNIWERSYTET LUBELSKI.

Założycielem Uniwersytetu Lubelskiego jest ś. p. ks. Idzi Radziszewski wraz z ś. p. Karolem Jaroszyńskim. Ks. Radziszewski był ostatnim rektorem Akademji Duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu. Po upadku caratu w roku 1917 a przedewszystkiem z chwilą objęcia władzy w Rosji przez partję komunistów z Leninem na czele, losy instytucyj katolickich były przesądzone.

Ks. Radziszewski pozostawał jeszcze do połowy 1918 r. w Piotrogrodzie, tworząc wraz z Karolem Jaroszyńskim plan przeniesienia studjów kościelnych z byłej Akademji do Polski i utworzenia Uniwersytetu o charakterze katolickim, na wzór Fryburga w Szwajcarji, lub Louvain w Belgji. Karol Jaroszyński należał do najbogatszych ludzi w Rosji, rozporządzając tedy wielką fortuną, dawał gwarancję, że nowa instytucja naukowa w Polsce, dla której zbliżał się świt wolności, będzie miała widoki pięknego rozwoju.

Zatrzymując wszystkich profesorów b. Akademji, zapraszając jeszcze do współpracy wielu nowych świeckich opuszczających swoje stanowiska w Piotrogrodzie, przybywa ks. Radziszewski, gdy jeszcze na Zachodzie srożyła się straszliwa wojna, a wszystkie ziemie polskie, mające być później zjednoczonemi, znajdowały się pod okupacją niemiecką i austrjacką.

Po krótkich wahaniach, które miasto obrać na siedzibę nowego uniwersytetu w Polsce, wybór padł na Lublin. Następujące względy przemawiały za tym wyborem. Po pierwsze w niedalekiej odległości od Lublina, w historycznym Zamościu, istniała Akademja Zamoyska, założona przez wielkiego hetmana Jana Zamoyskiego. Nawiązując do świetnej tradycji Akademji, która skutkiem rozbioru Polski istnieć przestała, w tej samej dzielnicy kraju w przywróconej do wolności ojczyźnie, powstała nowa Wyższa Uczelnia Katolicka. Następnie w dziejach dawnych Polski trybunalski gród Lublin odgrywał wybitną rolę. Tutaj zawarto Unję Lubelską, w Lublinie odbywały się zjazdy i narady pomiędzy przedstawicielami Korony, Litwy i wschodnich dzielnic państwa. Lublin był kulturalną placówką obok Lwowa najbardziej na wschód wysuniętą. Było więc myślą założycieli, aby Wszechnica Lubelska promieniowała w kierunku wschodnim i przyczyniała się do tem skuteczniejszego zespolenia wschodnich prowincji z macierzą.

Były jeszcze inne względy, może więcej natury osobistej, które przemawiały za Lublinem. Oto tego samego roku 1918, rządy diecezją lubelską zostały złożone w ręce światłego i wybitnego działacza J. Em. ks. biskupa Marjana Fulmana, przyjaciela ks. Radziszewskiego. Nowy pasterz nie szczędził rad i pomocy, aby projekt założenia Wszechnicy Katolickiej mógł być uskuteczniony.

Pracę nad organizacją Uniwersytetu przy pomocy prof. ks. P. Kremera, p. St. Ptaszyckiego, K. Chylińskiego i innych rozpoczęły się w Lublinie jeszcze przy austrjackich władzach okupacyjnych. Po ustąpieniu władz okupacyjnych, czyli od połowy listopada 1918 r. organizacja szła w szybkiem tempie i dn. 8-go grudnia nastąpiła inauguracja katolickiej wszechnicy pod nazwą Uniwersytetu Lubelskiego.

Uniwersytet od samego początku składał się z czterech wydziałów, a mianowicie: dwóch kościelnych: Teologji i Prawa Kanonicznego, tudzież dwóch świeckich: Prawa i nauk społeczno-ekonomicznych i humanistycznych. Najprzód zostały uruchomione Wydziały świeckie a kościelne dopiero z początkiem roku 1919.

Wobec braku własnych pomieszczeń biskup lubelski oddał do dyspozycji Uniwersytetu nowy gmach Seminarjum duchownego, w którym odbywały się wykłady do końca roku akad. 1920/21. Na jesieni roku 1921 Uniwersytet został przeniesiony do gmachu po koszarach świętokrzyskich, udzielonego przez władze wojskowe. Gmach, oddany na pomieszczenie Uniwersytetu, był bardzo opuszczony i zniszczony. W inwestycje i przebudowę włożono znaczne sumy i trzeba jeszcze niemałych funduszów, aby cały gmach oddać do użytku.

Jakkolwiek wszystkie Wydziały zaczęły normalnie funkcjonować od początku 1919 r. Uniwersytet nie posiadał zgoła żadnych praw i nie mając zatwierdzonego statutu, nie mógł korzystać z osobowości prawnej.

Po usilnych staraniach i zabiegach zdołano zaradzić tym niedomaganiom dopiero w r. 1927. Studenci, na Wydziale Prawa zdawali egzaminy na stopień magistra przed Komisją państwową od roku 1923, od roku zaś 1927 uprawnienia zostały rozszerzone. Dyplomy zaś na Wydziale nauk humanistycznych są uważane za równoznaczne z egzaminami magisterskiemi, jako warunek dopuszczania do egzaminu na nauczyciela szkół średnich. Ponadto dyplomy te uznane są od r. 1929 za egzaminy wystarczające, przy wykształceniu wyższem, do osiągnięcia stanowiska urzędniczego w państwowej służbie cywilnej.

Obydwa Wydziały kościelne udzielają stopni naukowych o czem piszemy w innym artykule.

Dzięki tym uprawnieniom, liczba studentów wzrasta z każdym rokiem. W roku akad. 1931/32 ogólna liczba słuchaczów wynosi 850.

Ks. Radziszewski był pierwszym rektorem i sprawował ten urząd aż do swojej śmierci, która nastąpiła dn. 22 lutego 1922 r. Po nim został wybrany rektorem O. Jacek Woroniecki Z. K. i pozostawał na stanowisku do września 1924 r. Po nim objął urząd rektorski J. E. Ks. biskup Czesław Sokołowski, sufragan podlaski, a po jego rezygnacji, dn. 14 czerwca 1925 r. został wybrany na rektora niżej podpisany i stanowisko to zajmuje do dnia dzisiejszego.

Ks. J. Kruszyński.

Byt Uniwersytetu byłby całkowicie zapewniony, gdyby przez całą ludność katolicką w Polsce była złożona składka w wysokości 2-ch groszy od osoby, raz do roku.

We Francji każda rodzina katolicka czuje się obowiązaną wpłacić corocznie choć najmniejszą kwotę na oświatę katolicką.

POTRZEBA i ZADANIA UNIWERSYTETÓW KATOLICKICH

Dowodzić potrzeby istnienia katolickich uniwersytetów to tyle, co dowodzić potrzeby znajomości Boga, Stwórcy nieba i ziemi, duszy ludzkiej niematerjalnej i nieśmiertelnej, życia pozagrobowego; to tyle co dowodzić potrzeby znajomości Jezusa Chrystusa, Kościoła katolickiego, jego nieomylnej nauki w rzeczach wiary i obyczajów, jego organizacji, jego środków uświęcenia, historji, jego oddziaływania w ciągu wieków na życie kulturalne, polityczne, społeczne jednostek, narodów i państw. Bo ścisły związek zachodzi między wiarą a wiedzą, między pogłębieniem wiedzy a pogłębieniem religji. Powiedział jeden z wielkich myślicieli, że mała wiedza odwodzi od Boga, wielka wiedza prowadzi do Boga. Odnosi się to przedewszystkiem do wiedzy prawdziwej i do religji katolickiej. Kościół nigdy nie obawiał się gruntownej, głębokiej wiedzy, owszem zawsze jej szukał, zawsze ją popierał. W zaraniu jego istnienia powstają pod jego wpływem i żywym współudziałem t. zw. szkoły katechetyczne, których celem jest naukowe, na filozoficznych podstawach oparte, pogłębienie i uzasadnienie, prawd wiary katolickiej i wyrobienie, wytworzenie świadomej i zdolnej do obrony swych przekonań religijnych elity katolickiej inteligencji. W średniowieczu, kiedy stanął u szczytu swej potęgi za jedno z najważniejszych i najwznioślejszych swych zadań, za chlubę swą, uważa tworzenie, zatwierdzanie i popieranie uniwersytetów, którym wiedza w ogólności, a zwłaszcza religijna, zawdzięcza swój rozwój, swój rozkwit.

Od czasów średniowiecza stosunki religijne w państwach uległy różnym przeobrażeniom. Jakiekolwiek one jednak są, Kościół katolicki odczuwa zawsze żywo potrzebę tworzenia najwyższych uczelni katolickich. Jeżeli społeczeństwo, państwo jest katolickie, powinny w niem istnieć katolickie uniwersytety, aby ducha katolicyzmu, pogląd na świat katolicki pogłębiać, podtrzymywać, ożywiać, podnosić. Jeżeli społeczeństwo, państwo, jest religijnie obojętne, tembardziej powinien w niem być uniwersytet katolicki, któryby ciągle i skutecznie i przekonywująco przypominał katolikom, że nie jest obojętną rzeczą, jaką ktoś religję wyznaje, że katolicyzm nie jest tylko teorją, ale życiem, praktyką, że obowiązuje nietylko jednostkę w życiu prywatnem, ale i w życiu publicznem, społecznem, politycznem. Jeżeli państwo jest ateistyczne, jeżeli w swem prawodawstwie, w instytucjach, jakie powołuje do bytu, nie uznaje prawa bożego naturalnego czy objawionego, jeżeli lekkomyślnie lekceważy przekonania religijne ogółu swych obywateli, niezbędnie potrzebne są uniwersytety katolickie, z których katedr padałoby ostrzegawcze i naukowo uzasadnione „memento", że państwo bez religji hoduje w swem organiźmie pierwiastki śmiercionośne, na które marnie zginie. Bo nikt nie może zaprzeczyć, że istnieje ścisły związek i silne wzajemne oddziaływanie na siebie dwóch warstw społeczeństwa ludzkiego: ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, na warstwy, masy niewykształcone! Hasła, prądy, kierunki myśli filozoficzne, religijne, społeczne, ekonomiczne, polityczne głoszone dzisiaj na katedrach uniwersyteckich, jutro będą powtórzone w szkołach średnich, a pojutrze w szkołach powszechnych, w stowarzyszeniach, na wiecach, zebraniach, jako ostatnie wyniki wiedzy ludzkiej. Utrata wiary przez inteligencję lub zobojętnienie świata wykształconego dla ideałów religijnych z nieubłaganą koniecznością wywiera najzgubniejszy wpływ na masy ludu. I na odwrót! Ileż to serc prostych, wykolejonych przez burze życiowe i błądzących w ciemności fałszu i nienawiści do prawdziwej religji, na widok ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, biorących żywy udział w życiu religijnem parafji, spełniających sumiennie praktyki religijne, odzyskało cześć dla wiary i samą wiarę, zwłaszcza jeżeli do przykładu życia przyłączył się bezpośredni wpływ pouczenia i przekonania. Że nauczyciel przez słowo i przykład łatwo może oddziałać na myśl i uczucie religijne swych uczniów, tego nie potrzeba szerzej uzasadniać. Na dowód, że także lekarze w sprawach religji mogą być pożyteczni lub szkodliwi dla ludu, wystarczy wskazać na jeden fakt, że lekarze często są szerzycielami neomaltuzjanizmu. Wartość prawdziwie katolickich prawników wskazuje kierownicze stanowisko, jakie juryści zajęli w życiu kościelno-politycznem w czasie kultur-kampfu w Niemczech i jakie po dziś dzień zajmują w Centrum katolickim. Wreszcie lud, rzesze robotnicze łatwo ulegają wpływom urzędników i właścicieli czy dyrektorów fabryk zwłaszcza, jeżeli ci otwarcie przeciw religji i Kościołowi występują. Śmiało można się zgodzić na zdanie szlachetnego protestanta: Biada narodowi, państwu, jeżeli jego sfery wykształcone odpadną od Boga, staną się pomocnikami szatana i państwo ciemności zaczną budować; szczęśliwy naród, jeżeli jego inteligencja śmiało kroczy przez życie pod sztandarem Chrystusa.

To co ogólnie napisaliśmy odnosi się do Polski. Bo aczkolwiek ani społeczeństwo ani państwo polskie, nie jest ateistyczne, jednak nikt nie zaprzeczy, że dużo jest u nas, w życiu publicznem zwłaszcza indyferentyzmu i teoretycznego i praktycznego, w czem główna wina spada na naszą inteligencję z wykształceniem uniwersyteckiem.

Kościół katolicki w Polsce musi tedy troszczyć się o inteligencję a nietylko o masy, musi ją urabiać, kształcić, formować, musi jej dać do ręki broń, środki, aby nietylko sama była prawdziwie katolicką, ale by tą katolickością promieniowała, oddziaływała na środowisko, na otoczenie wśród którego żyje, rozwija swą działalność. Jest wprost nie do pomyślenia, mówi Foerster, żeby Kościół wobec warstw inteligencji nie rozwinął swej propagandy, żeby miał zrozumiały, przystępny język dla jednego syna, dla ludu, którym potrafi doń przemówić a nie mógł znaleźć języka zrozumiałego dla drugiego syna, dla inteligencji.

Ten język może znaleźć na uniwersytetach katolickich przez kształcenie w duchu katolickim.

Powiedział Leibnitz, że gdyby Stwórca zamknął w jednej dłoni prawdę, a w drugiej sposoby szukania prawdy i kazał mu wybierać — on bez wahania chwyciłby za drugą dłoń. Umysł ludzki szuka, dąży do wykrycia prawdy. To jest główne zadanie uniwersytetów, oprócz innych drugorzędnych, jak przygotowanie wyższych urzędników dla państwa czy Kościoła. Profesor uniwersytetu przedewszystkiem powinien dążyć do prawdy a w poszukiwaniu jej, w doborze środków, metod, które do niej mają go doprowadzić, powinien mieć zupełną swobodę. Na tem polega wolność nauki. Cóż jednak pod wpływem wybujałego liberalizmu z tą wolnością nauki się stało? Zamieniono jej rolę z rolą prawdy, postawiono ją na pierwszym planie zadań uniwersyteckich, a prawdę na drugim.

Co więcej wolność badania, szukania prawdy zastąpiono wolnością głoszenia różnych wątpliwej wartości pewników naukowych a raczej mniej lub więcej uzasadnionych hipotez. Dla stwierdzenia tego wystarcza choć pobieżnie zapoznać się ze stanem uniwersytetów wogóle.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy pewnego rodzaju koteryjność, kastowość grona profesorskiego. Grupa ludzi, o danych poglądach, posiadłszy katedry i mając przewagę, argusowem okiem strzeże, by nikt niepowołany, o innych poglądach nie dostał się w jej poczet, chociażby pod względem dorobku naukowego i metod badania nic mu nie można było zarzucić. Odnosi się to przedewszystkiem do kandydatów o zdecydowanie katolickim poglądzie na świat. Przejawia się to także przez pomijanie wydziału teologicznego przy wyborze rektora, a często i na świeckich wydziałach uczony dlatego, że jest gorliwym katolikiem, jest odsuwany od godności i urzędów akademickich. Nie potrzeba dowodzić, że i młodzież akademicka katolicka czuje się nieswojsko w takich zakładach, że jej stowarzyszenia, koła naukowe, korporacje nie cieszą się życzliwością i poparciem władz uniwersyteckich. Czem to zjawisko tłumaczyć, gdzie tkwi jego przyczyna? Nie gdzieindziej tylko w walce dwóch poglądów na świat: katolickiego i wrogiego mu neopogańskiego, który w ostatnich trzech wiekach, przy pomocy różnych czynników zewnętrznych, czy to w todze racjonalizmu czy liberalizmu, filozoficznego idealizmu, pozytywizmu czy materjalizmu zasiadł na katedrach uniwersyteckich i niepodzielnie dzierży berło nauki. Nic dziwnego, że taki stan faktyczny uniwersytetów, że stały indyferentyzm, agnostycyzm religijny, że stałe ignorowanie a nawet i zwalczanie zasad katolickich, jako niezgodnych z duchem, z prądami danego okresu czasu, wyrobiło w klasach wykształconych przekonanie o rzekomej niższości katolicyzmu i że uczony katolicki nie jest swobodny, jest skrępowany swojemi wierzeniami w poszukiwaniu prawdy. Uwagi powyższe odnoszą się do uniwersytetów państwowych europejskich. U nas w Polsce może nie na wszystkich uniwersytetach i wydziałach i może nie w tak jaskrawej formie te zjawiska występują. W każdym razie pewne podobne objawy i tendencje nierzadko dadzą się zaobserwować.

Taki areligijny a nawet antyreligijny nastrój uniwersytetów państwowych jest w społeczeństwie religijnem i naogół katolickiem rzeczą anormalną. Jest to pogwałcenie wolności nauczania i wolności nauki. Każdy obywatel państwa, przy równych swych kwalifikacjach powinien mieć równe prawo do nauczania. Uniwersytety nie są wyłączną domeną pewnej klasy ludzi o pewnych poglądach, którzy sobie uroili, że oni tylko posiadają monopol wiedzy, lecz dla wszystkich. Wrogów państwa i społeczeństwa można ograniczyć lub wykluczyć od nauczania, ale nie obywateli. Sprzyjanie lub hołdowanie panującym hasłom czy prądom danej epoki, wyrzeczenie się swych najgłębszych i najświętszych przekonań religijnych nie może być warunkiem do objęcia katedry uniwersyteckiej tembardziej, że nigdy nie brakowało mężnych i zdecydowanych katolików, którzy w postępie wiedzy w udoskonaleniu metod i środków naukowego badania zajęli wybitne a nawet kierownicze stanowisko.— Jest to i obraza katolickiego ludu! Przecież on swojemi podatkami i opłatami utrzymuje uniwersytety państwowe. A więc ma prawo żądać, żeby na najwyższych uczelniach państwowych byli profesorowie katoliccy, żeby jego dzieciom nie osłabiano i nie rujnowano zasad katolickich, żeby urzędnicy, lekarze, nauczyciele tak byli wychowani, aby on do nich miał pełne zaufanie. Jeżeli na uniwersytetach, a choćby na niektórych katedrach, jak np. filozofji, historji, nauk przyrodniczych, panuje duch wrogi katolicyzmowi, rodzice katoliccy są w przymusowem położeniu albo zrezygnować z wykształcenia uniwersyteckiego swych dzieci, albo posłać je do środowiska w którem ich wierze grozi niebezpieczeństwo. Jedno i drugie jest niemożliwe, pozostaje tedy trzeci środek wyjścia — tworzenie uniwersytetów katolickich. Tak postąpili katolicy w innych państwach katolickich: w Belgji, w Irlandji, we Francji, we Włoszech tak postąpiono i u nas w Polsce. Inaczej nie można było postąpić! Utyskiwaniami, żalami, tyradami na uniwersytety państwowe, że nie są owiane duchem katolickim, niczegoby się, jak doświadczenie poucza, nie dokazało.

Toteż nie znajdzie się chyba katolik, którыby śmiał twierdzić, że u nas w Polsce uniwersytet katolicki jest niepotrzebny, że nie ma on do spełnienia żadnych zadań. Jest bardzo potrzebny, jak to wyżej wykazaliśmy. I ma wielkie zadania do spełnienia. Były okresy w naszej historji, kiedy ruch religijny i naukowy w Polsce bił silniejszem tętnem niż w innych katolickich krajach Europy, kiedy dzieła naukowe i religijne polskie obiegały cały świat katolicki i osiągały rekordową liczbę wydań. Przyszły czasy niewoli, czasy sparaliżowania tego ruchu. Z odrodzeniem politycznem państwa polskiego, powinna się odrodzić i nauka polska, czerpiąca swą siłę z ciągle świeżych, niewyczerpanych źródeł idei Chrystusowych. Ma uniwersytet katolicki u nas wielkie zadanie: wytworzyć elitę inteligencji katolickiej, którаby na różnych stanowiskach, w rozmaitych dziedzinach życia publicznego, śmiało i głośno zaznaczała swe stanowisko katolickie: Jesteśmy, czuwamy i pracujemy dla dobra Ojczyzny ziemskiej i niebieskiej.

Ks. Dr. Jan Wiślicki.
Prof. Kat. Uniw. Lub.

DZIEŃ UNIWERSYTECKI.

Katolicki Uniwersytet Lubelski powstał z chwilą przywrócenia wolności Ojczyźnie. Wcześniej, ze względu na ucisk polityczny, stosowany we wszystkich trzech zaborach, nie mogło być mowy o istnieniu Wszechnicy Katolickiej. W wielu krajach na Zachodzie Europy zarówno jak i w Ameryce, w drugiej połowie ubiegłego wieku były otwarte uniwersytety katolickie. Poza Belgją, Holandją i Szwajcarją, gdzie istniejące takie uniwersytety katolickie otrzymują znaczny zasiłek ze skarbu państwa, w innych krajach, jak Francja, Włochy i Ameryka cały budżet oparty jest na ofiarności społeczeństwa katolickiego.

Aby zebrać odpowiednie fundusze nietylko na podtrzymanie bytu ale również aby zapewnić rozwój Uczelni, wyznaczony jest jeden dzień do roku, tak zwany „dzień uniwersytecki", w którym zbierane są składki dobrowolne przeważnie po kościołach. Wynik składek zależny jest oczywiście od uświadomienia społeczeństwa o potrzebie i znaczeniu uniwersytetów katolickich.

We Francji, gdzie istnieje pięć uniwersytetów założonych w 1875 r. uświadomienie katolickie jest

pod tym względem może najszersze. Społeczeństwo, oceniając należycie rolę, jaką mają do spełnienia takie ogniska oświaty wyższej, nie skąpi swojego grosza. Dzięki takiemu poparciu katolickie uniwersytety francuskie są dobrze wyposażone i niektóre z nich posiadają wszystkie wydziały. Jakkolwiek Włochy zdobyły się na swój Uniwersytet katolicki w Medjolanie dopiero w roku 1922, to jednak uświadomienie społeczeństwa o potrzebie utrzymania takiej uczelni jest już bardzo wielkie. Należy to przypisać szczególnie osobistym staraniom i wstawiennictwu Ojca Świętego Piusa XI. Dzięki Jego zaleceniom dzień uniwersytecki we Włoszech daje może najlepsze wyniki. Już od trzech lat, zbierane w tym dniu składki wynoszą rokrocznie około 3 miljonów lirów, to jest blisko półtora miljona złotych. Jest to suma tak poważna, że pozwala na świetny rozwój Uniwersytetu Medjolańskiego.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, posiadające swój Uniwersytet katolicki w Waszyngtonie, istniejący już przeszło od 40 lat, utrzymują go również funduszami prywatnemi. Przed trzema laty Ojciec Święty ogłosił list do biskupów amerykańskich zachęcając gorąco do podtrzymania Wszechnicy Waszyngtońskiej. Słowa Namiestnika Chrystusowego nie pozostały bez echa. Katolickie społeczeństwo w Ameryce, jakkolwiek obarczone zbytniemi ciężarami na szkolnictwo prywatne, nie poskąpiło swoich ofiar na Uniwersytet w Waszyngtonie. Za rok 1931, jak głosi wydawnictwo uniwersytetu, dzień uniwersytecki przyniósł zgórą 200 tysięcy dolarów. Uniwersytet, posiadając takie sumy nie tylko może przeprowadzić różne ulepszenia w inwestycjach, ale udziela młodzieży pomocy naukowych, rozszerza swój dział wydawniczy i t. d.

Nasze poczynania w Lublinie w stosunku do podobnych środowisk naukowych zagranicznych, są bardzo skromne. Powstanie Uniwersytetu przypada na najcięższe lata. Przetrwaliśmy inflację, obecnie wchodzimy znowu w kryzys gospodarczy, nie tracimy jednak nadziei i wierzymy w rozwój Uniwersytetu. Akcja pomocy, czyli to, co rozumiemy pod pojęciem „dnia uniwersyteckiego”, nie jest jeszcze dobrze zorganizowana. Dopiero w roku 1925 Najd. Episkopat Polski ogłosił i wyznaczył „dzień uniwersytecki” na pierwszą niedzielę po św. Janie Kantym. Na skutek przeszkód, nie wszystkie diecezje mogły się zgodzić na ten dzień. W niektórych diecezjach był wyznaczony dzień inny, skutkiem tego nie było można przeprowadzić odpowiedniej propagandy. Wyniki przeto były bardzo nikłe.

Na konferencji ogólnej, odbytej w roku 1929 Najd. Księża Biskupi postanowili, aby na stałe dniem uniwersyteckim było w Polsce drugie święto Zesłania Ducha Świętego.

W roku 1930 poraz pierwszy, odbyła się w tym dniu składka na Uniwersytet Lubelski. Dała ona niewiele, nawet bardzo mało, bo tylko około 13 tysięcy. Jak na całą Polskę, posiadającą przeszło 6 tysięcy parafij, nie licząc kościołów klasztornych, jest to mało. W roku następnym składka była większą, ale nie wyniosła nawet przeciętnie po 4 zł. od jednej parafji.

Można się spodziewać, że w roku obecnym, dzięki szerszemu uświadomieniu o potrzebie i znaczeniu Uniwersytetu Katolickiego, oraz dzięki lepszemu oswojeniu się z „dniem uniwersyteckim”, wyniki będą lepsze — będą lepsze, pomimo ciężkiego kryzysu.

Ks. J. Kruszyński.

WYDZIAŁY ŚWIECKIE KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO.

Najszerszą styczność ze społeczeństwem ma Katolicki Uniwersytet Lubelski przez swe wydziały świeckie. Posiada ich dwa: prawa i nauk społeczno-ekonomicznych, oraz nauk humanistycznych. Obydwa liczą dziś przeszło 800 studjujących, z czego lwia część przypada na wydział prawno-ekonomiczny.

Po ukończeniu studjów na każdym z tych wydziałów można uzyskać dyplom, złożywszy przepisane egzamina wobec ustalonych przez Min. W. R. i O. P. komisyj egzaminacyjnych na naszym Uniwersytecie. Na wydziale prawno-ekonomicznym egzaminuje komisja, delegowana z Uniwersytetu Jana Kazimierza i imieniem tegoż Uniwersytetu udziela stopnia magistra prawa (lub nauk ekonomiczno-społecznych). Na wydziale nauk humanistycznych funkcjonuje komisja egzaminacyjna, złożona z profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i udziela dyplomów wprawdzie bez tytułu magistra, ale *równoznacznych* przy dopuszczeniu do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich z dyplomem na stopień magistra filozofji w zakresie jednej z następujących grup egzaminacyjnych: 1) filozoficznej, 2) filologji klasycznej, 3) historycznej, 4) polonistycznej, 5) romanistycznej, i 6) pedagogicznej. Dyplom ten pozatem jest przy objęciu stanowiska w służbie państwowej uznany ustawowo za dowód ukończenia studjów wyższych.

Tyle pokrótce co do strony formalnej. Dodać tu chyba jeszcze że dyplomowani wychowankowie naszego wydziału prawa od szeregu lat zapełniają stopniowo szeregi młodej palestry, sądownictwa, służby administracyjnej, etc., dyplomowani zaś uczniowie wydziału nauk humanistycznych znajdują stanowiska w szkolnictwie państwowem i prywatnem.

Niechybnie nasze wydziały świeckie odczuwają dziś niejeden brak w zakresie zaopatrzenia bibljotek seminaryjnych, pracowni i t. p., ale pod tym względem dzielą wspólny los z obficiej uposażonemi wydziałami uniwersytów państwowych. Są tu jednak warunki, sprzyjające pogłębieniu studjów przez tych, co nietylko konieczności egzaminowe opędzają, lecz pragną się zaciągnąć do samodzielnej pracy naukowej. To już nietylko zaciszna atmosfera prowincjonalnego miasta, zasadnicza jest okoliczność, że uniwersytet nie jest „przeludniony”, że niema tu tych tłumów niezliczonych, które w wielkich uniwersytetach państwowych czynią udział w ćwiczeniach seminaryjnych niemal iluzorycznym. Trudno pracować owocnie na seminarjum, liczącem paruset uczestników; gdy jest natomiast dajmy na to, 25-ciu, wtedy staje się możliwa pożyteczna współpraca i kierownictwo profesora, który poznaje skłonności indywidualne swych uczniów, czuwa nad ich pierwszemi krokami samodzielnemi i do nich zachęca.

Księgozbiory seminarjów stale się powiększają. Seminarjum np. historyczne nabyło ongi bibljotekę ś. p. prof. Stanisława Smolki, znakomitego historyka,

który schyłek swego życia poświęcił był pracy na naszym uniwersytecie, poczem prof. honorowy St. Ptaszycki hojnym darem przekazał temuż seminarjum własny księgozbiór. Wydział prawno-ekonomiczny otrzymał nader cenny dar od swego profesora Ks. Dr. Antoniego Szymańskiego w postaci kilku tysięcy tomów z zakresu nauk społecznych i ekonomicznych (w tej liczbie szereg rzadkich kompletów fachowych czasopism obcych).

Obydwa nasze wydziały świeckie wytwarzają atmosferę naukową, promieniującą poza mury Uniwersytetu, gdyż istniejące w Lublinie stowarzyszenia naukowe, już to powstały z inicjatywy uniwersyteckiej, już to w gronie swem liczą szereg pracowników uniwersyteckich. Bezpośredniem wydawnictwem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jest „Bibljoteka Uniwersytetu Lubelskiego", wychodząca od roku 1921; dziś, niestety, rzadko się ukazują jej tomiki. Trudności wydawnicze zmuszają profesorów do drukowania swych prac w innych środowiskach, gdzie i o ile tylko nastręcza się rzadka możliwość nakładu. Otóż w tej „Bibljotece Uniwersytetu Lubelskiego" ukazało się dotychczas 15 tomów prac profesorów wydziału prawa i nauk społeczno-ekonomicznych, oraz 6 z wydziału nauk humanistycznych. Z pośród nich można wskazać parę prac D-ra Józefa Rafacza (dziś prof. Uniw. Warsz.) z zakresu dawnego prawa polskiego, prof. Longchamps de Berier „Wstęp do nauki prawa cywilnego", trzy prace z zakresu prawa karnego prof. Stefana Glasera (dziś profesora Uniw. Wileń.), prace profesorów Dąbkowskiego, ks. dr. Insadowskiego, Lewińskiego, Czumy, Waściszakowskiego, wreszcie gruby tom „Polityki społecznej" ks. prof. A. Szymańskiego. Z humanistów ogłosili tu swe prace: prof. Ptaszycki— „Encyklopedję nauk pomocniczych historji i literatury polskiej", prof. Mieczysław Popławski — „Bellum Romanum", ponadto prof. Kukulski, Krokiewicz, Gaertner.



Fragment z dziedzińca Uniwersytetu Lubelskiego.

W roku 1927 powstało w łonie Uniwersytetu i z inicjatywy ks. prof. A. Szymańskiego Tow. Wiedzy Chrześcijańskiej, które również wykazuje się już szeregiem publikacji z zakresu nauk społecznych i prawnych. Przed rokiem z tejże inicjatywy powstało nadto Towarzystwo Filozoficzne im. św. Tomasza z Akwinu. Obadwa zresztą są zasilane pracami nie samych jeno wydziałów świeckich, lecz i kościelnych. Wyłącznie świecki charakter posiada Lubelskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, powstałe staraniem i z inicjatywy Dr. Zygmunta Kukulskiego, profesora i b. dziekana wydziału nauk humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, skupiające w sobie liczne sfery pozauniwersyteckie. Z towarzystw naukowych o charakterze ogólnopolskim ma swą siedzibę w Uniwersytecie Oddział Lubelski Polskiego Towarzystwa Historycznego. Studja historyczne znajdują nadto obfity i niewyczerpany materjał w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie, gdzie szereg młodych adeptów historji, opracowuje tematy regjonalne z dawnych akt miejskich (stosunki gospodarcze, ustrojowe, ludnościowe dawnego Lublina i innych miast tutejszego województwa). Istnieją w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim także stowarzyszenia młodzieży akademickiej o celach naukowych w postaci t. zw. kół naukowych (historyków, polonistów, prawników, filozoficzne, pedagogiczne i t. p.).

Niewątpliwie nasze wydziały świeckie mają do pokonania jeszcze dużo trudności do wszechstronnego rozwoju, należy jednak ocenić dodatnio usiłowania tych, co nieustanną energją zdążają do podniesienia poziomu studjów oraz do pozyskania dla tej uczelni możliwie szerszych uprawnień ze strony Władz Państwowych, w tem zasługa najwalniejsza niestrudzonego orędownika naszego uniwersytetu, ks. Rektora dr. Józefa Kruszyńskiego.

L. Białkowski

Profesor Kat. Uniw. Lubelsk

Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego posiada swój statut, zatwierdzony przez władze. Członkowie Towarzystwa dzielą się na fundatorów, dożywotnich, czynnych i wspierających. Członkowie dożywotni płacą jednorazowo 2000 złot., czynni 50 zł., wspierający 5 zł.

WYDZIAŁY NAUK KOŚCIELNYCH.

Katolicki Uniwersytet Lubelski posiada dwa wydziały nauk kościelnych: wydział teologiczny i wydział prawa kanonicznego.

Organizacja wydziałów tych rozpoczęła się jeszcze nad Newą w r. 1918 razem z układaniem planu całego Uniwersytetu. Gdy jesienią tego roku sześciu profesorów Akademji Duchownej Petersburskiej na czele z Ks. I. Radziszewskim, rektorem tej Akademji zjechało do Lublina, jasną było rzeczą, że wydziały powyższe miały być ze względu na tożsamość kierowników spadkobiercą szczytnych zadań i tradycji Akademji. Zasadnicze rysy ustroju studjów miały być zachowane, postanowiono tylko dotychczasowe sekcje: teologiczną i prawno-ekonomiczną, utworzone w Akademji przez ks. Rektora I. Radziszewskiego w r. 1914 przekształcić na dwa wydziały: teologiczny i prawa kanonicznego, jak je dziś widzimy. W dniu 9 grudnia 1918 r. rozpoczął swoje prace, wraz z dwoma wydziałami świeckimi, wydział prawa kanonicznego, a około

połowy stycznia 1919 r. otworzył zapisy wydział teologiczny. Personel profesorski musiał dokompletować się nowemi siłami krajowemi i zagranicznemi. Władze rzymskie, szczególnie dzięki przychylnej interwencji przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Warszawie Msgr. Ratti, obecnie Głowy Kościoła Katolickiego, za zgodą Episkopatu polskiego, pozwoliły na utworzenie wydziału teologicznego i prawa kanonicznego i na udzielanie stopni naukowych. W r. 1920 dnia 25 lipca otrzymano od Stolicy Apostolskiej Statut wraz z dekretem erekcyjnym. Statut ten obowiązuje po dziś dzień.

Na mocy statutu tego na wydziały nauk kościelnych mogli być przyjmowani tylko ci, którzy już ukończyli cały kurs nauk filozoficzno-teologicznych w Seminarjum duchownem. Na tej podwalinie systematycznego kursu teologji miał się w myśl Stolicy Apostolskiej wznosić gmach wiedzy prawdziwie wyższej, przez uzupełnienie i pogłębienie już posiadanej, przez specjalizowanie młodych kapłanów w poszczególnych gałęziach wiedzy kościelnej. To specjalizowanie odbywa się przedewszystkiem przez podział studjów kościelnych na dwa wydziały: teologiczny i prawa kanonicznego, a następnie przez podział wydziału teologicznego na sekcje, których obecnie jest pięć: biblijna, apologetyczna, dogmatyczna, moralno-wychowawcza i teologji wschodniej (porównawczej z prawosławiem). Chwilowo brakuje historji Kościoła.

Wielki nacisk kładły zawsze nasze wydziały nauk kościelnych na seminarja naukowe, widząc w nich najdzielniejszy środek do przyuczania studentów do pracy naukowej oraz do badań źródłowych w poszczególnych dziedzinach. Uczęszczania na seminarja i pisanie prac pod kierunkiem profesora jest obowiązkiem dla wszystkich. W związku z tem powstało kilka bibljotek seminaryjnych, oprócz bibljoteki głównej. I tak wydział teologiczny ma ich cztery: biblijną, teologiczną ogólną, historji Kościoła i teologji wschodniej, a wydział prawa kanonicznego dwie: kanoniczną ogólną i historji prawa kościelnego w Polsce, a nadto korzysta z odnośnych bibljotek seminaryjnych wydziału prawniczego.

Studja na obydwóch wydziałach trwają lat cztery, przyczem poza rocznemi egzaminami, po dwóch latach przystępowano do egzaminu na stopień licencjata, a po czterech na stopień doktora. W ostatnich latach zaszły pewne zmiany w organizacji studjów na obydwóch wydziałach, które przedstawiają się następująco: Przedewszystkiem decyzją Najdostojniejszego Episkopatu polskiego i za zgodą Rzymu (w kwietniu 1929 r.) został urządzony nieco inaczej wydział teologiczny. Po dwuletniej filozofji miał być kurs czteroletni teologi i licencjat, poczem biennium na doktorat. J. E. Ks. Nuncjusz usilnie zachęcał, aby zaraz zacząć owo quadriennium teologji, ale warunki finansowe nie pozwoliły na to, w dalszym więc ciągu przyjmowano tylko tych, którzy ukończyli cały kurs seminarjum duchownego i po pierwszym roku, jako uzupełniającym ich studja teologji do żądanego quadriennium, dopuszczono ich do licencjatu, aby po następnem biennium mogli stanąć do egzaminu doktorskiego. Całe więc studjum teologiczne dla kapłanów, przychodzących naogół po trzyletniej teologji, trwało trzy lata.

Wewnętrzny ustrój wydziału prawa kanonicznego tego jedynego w Polsce wydziału, przygotowującego kanonistów, doznał w roku akademickim 1928/29 również pewnej zmiany. Mianowicie Rada Wydziału za zgodą Najd. Episkopatu zwróciła się w pierwszej połowie roku 1928 do Stolicy Apostolskiej z wnioskiem zmierzającym do zredukowania lat studjów na wydziale prawa kanonicznego z czterech do trzech. Uzyskano zgodę Stolicy Apostolskiej za pośrednictwem J. E. Ks. Nuncjusza Marmaggi na projektowaną redukcję, wydział wprowadził ją w życie z początkiem roku akademickiego 1928/29.

Przez czas swego istnienia wydziały nauk kościelnych wykształciły cały zastęp księży. I tak jeden z naszych teologów wykłada na Uniwersytecie a dziesięciu są profesorami w seminarjach duchownych, inni zaś pracują o ile słychać, bardzo pożytecznie na odpowiedzialnych placówkach prefektowskich i społecznych. Licencjatów wydział teologiczny udzielił 54, doktoratów 16. Podobnie jeden z naszych kanonistów wykłada na Uniwersytecie, a cały szereg piastuje stanowiska profesorów w seminarjach duchownych lub pracuje na różnych placówkach prefektowskich i społecznych. Licencjatów wydział prawa kanonicznego udzielił 61, a doktoratów 15.

Od nowego roku akademickiego 1932/33 obydwa wydziały kościelne będą musiały dostosować swój ustrój i studja do nowej Konstytucji Apostolskiej „Deus scientiarum Dominus" z dnia 24 maja 1931 r. To nowe rozporządzenie podnosi wymagania a tem samem podniesie niewątpliwie poziom studjów kościelnych. Według Konstytucji tej kurs studjów na wydziale teologicznym obejmuje po ukończeniu filozofji lat pięć: po czterech latach licencjat, a po pięciu doktorat. U nas narazie zapewne nie będzie wszystkich lat studjów na teologji, ale w myśl rozporządzeń wspomnianej św. Kongregacji z dnia 12 czerwca 1931 roku, będzie przyjmować się, jak dotąd kandydatów po ukończeniu całego seminarjum duchownego na kurs trzyletni i po dwóch latach będzie można uzyskać stopień licencjata, a po trzech latach stopień doktorski. Absolwenci seminarjów duchownych, gdzie teologja trwa cztery lata, będą mieli prawo przystąpić do egzaminów na licencjat już po pierwszym roku, a po drugiem do egzaminów na doktorat.

Kurs studjów według powyższej konstytucji na wydziale kanonicznym obejmuje, po ukończeniu całego kursu seminarjum duchownego, lat trzy. Po dwóch latach egzamina na licencjat, a po trzech na doktorat.

W stosunku do wymagań dotychczasowych Konstytucja wprowadza zmiany niewielkie, a jeżeli chodzi o wydział prawa kanonicznego wprost minimalne i owszem, to co u nas było uważane przez niektórych za wymagania przesadne, znalazło w nowej Konstytucji oparcie i potwierdzenie, a niekiedy zostało jeszcze podniesione. Tak np. ścisłe trzymanie się zasad metody i doktryny św. Tomasza, zaś co do sposobu traktowania nauk, akcentowanie spekulatywnej teologji, przypisywanie wielkiego znaczenia pracom w seminarjach naukowych, dość surowe wymagania na stopnie naukowe, szczególnie gdy chodzi o rozprawę doktorską. Rozprawa doktorska ma być koniecznie wydrukowana i przesłana do św. Kongregacji Seminarjów i studjów uniwersyteckich oraz do wszystkich wydziałów teologicznych, przynajmniej w kraju.

Oto w krótkości historja i opis studjów na wydziałach nauk kościelnych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Owoce, jakie w skromnych rozmiarach już dotąd przyniósł Kościołowi Uniwersytet nasz, są, a będą coraz większe, jeżeli Wielebne Duchowieństwo chętnem sercem przyjmie gorący apel, o materjalne poparcie naszych usiłowań i jednanie nam kandydatów do studjów na tych wydziałach. Wtedy tylko wszystkie niedomagania ustaną. *Ks. Henryk Insadowski,*

profesor U. L.

DUCHOWIEŃSTWO POLSKIE A UNIWERSYTET LUBELSKI.

Materjalny stan Duchowieństwa katolickiego w Polsce nie należy do pomyślnych. Nieco lepiej przedstawia się w Wielkopolsce i Małopolsce, gdzie majątki, należące do kościołów, w znacznej części ocalały. W b. Kongresówce natomiast, oraz w diecezjach wschodnich, jest daleko gorzej. A zupełnie źle jest we wszystkich parafjach świeżo utworzonych, których najwięcej powstało w archidiecezji lwowskiej, tudzież w diecezjach łuckiej, pińskiej, w znacznej części diec. lubelskiej i podlaskiej i w archid. wileńskiej. Nie bacząc na uposażenie, duchowieństwo poczuwa się do obowiązku ponoszenia znacznych świadczeń na cele religijne, kulturalne i społeczne. Oczywiście, że największą troską otaczane są własne środowiska pracy duszpasterskiej, ale nie zapomina się także o celach bardziej ogólnych.

Uniwersytet Lubelski doznaje wiele sympatji ze strony Duchowieństwa. Niewątpliwie ta sympatja będzie wzrastała, choćby dzięki temu, że Uniwersytet posiada dwa Wydziały kościelne, a mianowicie Teologji i Prawa kanonicznego i każdego roku kilku kapłanów uzyskuje stopień doktora pomienionych nauk, zajmując odpowiednie do swego wykształcenia placówki we własnych diecezjach. Poczet kapłanów, posiadających stopnie naukowe Uniwersytetu Lubelskiego przekroczył już setkę. Smutnem jest to, że słuchacze Wydziałów kościelnych należą prawie wyłącznie do diecezji w b. Kongresówce. Inne dzielnice mało się zajmują studjami kościelnemi na Uniwersytecie Lubelskim.



Korytarz w pawilonie południowym Uniwersytetu Lubelskiego.

Byli uczniowie żywo zajmują się swoją Alma Mater jednając jej przyjaciół przez co zacieśnia się wzajemne zbliżenie pomiędzy Uniwersytetem a społeczeństwem katolickim. Poczynając od roku 1931, dzięki reformie studjów kościelnych i przygotowaniu nowego konwiktu dla księży studentów (p. art. o konwikcie), liczba słuchaczów z pośród osób duchownych niewątpliwie wzrośnie i w ten sposób jeszcze bliższym stanie się stosunek Duchowieństwa z Uniwersytetem Lubelskim.

Uniwersytet Lubelski, jako instytucja społeczna o charakterze katolickim, bez czynnego poparcia Duchowieństwa nie będzie mógł liczyć na uskutecznienie swoich planów. Mając to na względzie, stara się nawiązać ścisły kontakt z Duchowieństwem i bardzo liczy na jego wpływy w społeczeństwie.

Jako fakt radosny, świadczący o należytej ocenie przez Duchowieństwo roli, jaką ma do spełnienia Uniwersytet, są zapisy w testamencie pewnych sum przeznaczonych na rzecz Uniwersytetu. W okresie trzynastoletniego istnienia takie wypadki były bardzo nieliczne, bo dopiero trzy, lecz tem więcej zasługują na podkreślenie, że zapisy owe dokonane zostały przez kapłanów, którzy nie mieli nigdy możności zetknięcia się z Uniwersytetem i Uniwersytet ze swej strony nigdy do nich z niczem się nie odnosił. Pozwalamy sobie na tem miejscu podać nazwiska tych naszych dobrodziejów. Są to ks.: Ignacy Lipiec z diec. Sandomierskiej, ś. p. ks. Stanisław Zamojski z diec. kieleckiej, a po podziale z Częstochowskiej i ś. p. ks. Józef Zaniewicz z Ameryki.

Zapisy nie obejmowały sum wielkich, Uniwersytet jednak jest niezmiernie wdzięczny ofiarodawcom i nie omieszka zapisać ich imion w złotej Księdze swoich dobrodziejów. *J. K.*

AKCJA KATOLICKA.

Akcja jest to zorganizawany udział katolików świeckich w hierarchicznem apostolstwie, zwłaszcza w dziedzinie życia zbiorowego i publicznego. Ponieważ to życie jest ześwieczczone, w dużym stopniu wyzwolone z pod wpływów etyki chrześcijańskiej, a przez to ogromie utrudnia, niekiedy uniemożliwia jednostkom i rodzinom stosowania się do moralności Chrystusowej, przeto należy z powrotem wprowadzić ducha chrześcijańskiego do stosunków ekonomicznych, społecznych, prawnych, kulturalnych. Pracę tę spełnia hierarchja kościelna wraz z duchowieństwem i do tej pracy Ojciec św. wzywa katolików świeckich. Dlaczego? Dla wielu powodów. Duchowieństwo, przynajmniej w niektórych krajach, nie może podołać starym i powstającym ciągle nowym potrzebom, gdyż jest nieliczne. Wajżniejszą jest jednak inna okoliczność. Ta praca budowy kultury, społeczeństwa i państwa chrześcijańskiego polega nietylko na głoszeniu prawd

moralnych i religijnych, ale gdy chodzi o praktykę, przedewszystkiem na tworzeniu instytucyj i urządzeń, będących wyrazem tej moralności chrześcijańskiej, na ocenie, co i jak w konkretnym wypadku należy zmienić, aby dane zjawisko odpowiadało prawu przyrodzonemu i nadprzyrodzonemu. Do tego potrzeba nietylko dobrej znajomości nauki chrześcijańskiej, ale także dobrej znajomości nauk świeckich oraz praktyki w dziedzinie życia gospodarczego, społecznego, państwowego, kulturalnego. Pierwszy warunek duchowieństwo spełnia znakomicie, natomiast drugi przekracza jego kompetencje. Ten właśnie drugi warunek jest właściwością katolików świeckich. Działacz Akcji Katolickiej powinien i z jednej strony, znać naukę katolicką i żyć życiem nadprzyrodzonem, oraz, z drugiej, być doskonałym fachowcem, mającym autorytet w innej dziedzinie. Współpraca takich katolików z działalnością duchowieństwa stwarza dopiero ludzkie warunki i czynniki, potrzebne do odrodzenia społeczeństwa w Chrystusie.

Jest oczywistem, że Uniwersytet Katolicki wychowuje takich katolików: daje wykształcenie fachowe w dziedzinie prawa, ekonomji, humanistyki, medycyny i t. d., i głębsze wykształcenie religijne, oraz zaprawia do życia nadprzyrodzonego. Właśnie wartość Uniw. Katolickiego polega na tem, że usuwa nietylko rozdźwięk między wiarą i nauką, między teorją i praktyką ale nawet dwutorowość. Zamiast „przeciw", albo nawet „obok", i „swoim dworem" wprowadza jedność wiary i wiedzy, myśli i czynu, i tym sposobem przygotowuje ludzi, zdolnych do pracy w Akcji Katolickiej. Ponadto, Uniwersytet Katolicki, aby spełnił całkowicie swe zadanie, musi stworzyć Instytut czy Szkołę Pracy Społecznej, której zadaniem będzie bezpośrednie wprowadzenie do Akcji Katolickiej.

Doświadczenie potwierdza, że moralność chrześcijańska ma wpływ na kulturę, społeczeństwo, państwo tylko w tych krajach, w których uniwersytety katolickie lub instytucje zastępcze wychowały akademików katolickich tak jak w Belgji, w Austrji, w Niemczech, gdzie wpływy katolickie są silne, choć katolicy są w mniejszości. Francja zdobyła już sobie, dzięki swoim uniwersytetom katolickim, wybitne i kierownicze stanowisko w nauce i sztuce, a powoli zdobywa wpływy w zarządzie państwowem.

U nas — w sztuce i literaturze, w naukach społecznych i prawnych, w polityce i gospodarstwie wpływy myśli katolickiej są tak słabe, bo zbyt mało jest tych, którzy mogli tworzyć tę myśl katolicką.

X. Dr. A. Szymański

profesor Uniwersytetu Lubelskiego.

UNIWERSYTETY KATOLICKIE.

Sprawa instytucyj i zakładów naukowych katolickich w Polsce jest rzeczą tak ważną, że poruszanie jej nietylko nie jest zbędne, ale wprost konieczne. Zwłaszcza dziś, kiedy społeczeństwo polskie coraz bardziej zapomina o swym Stwórcy i Zbawicielu i o najżywotniejszych podstawach porządku moralnego, kiedy to społeczeństwo zapoznaje autorytet Kościoła— należy położyć nacisk na instytucje nauczania katolickiego. Najważniejszą z nich, poza seminarjami duchownemi, przygotowującemi przyszłych kapłanów, jest Uniwersytet Katolicki w Lublinie, gdzie kształci się elita umysłowa Polski katolickiej.

Ażeby się o tem przekonać, wystarczy postawić przed oczy czytelnika przykład praktyczny wielu krajów, w których katolicy, świadomi roli, jaką spełnia wyższe nauczanie katolickie, nie zawahali się, kosztem wielu ofiar, organizować i utrzymywać uczelnie, pomagać im materjalnie i służyć im swojemi wpływami.

W Belgji, kraju niewielkim, liczącym zaledwie 8 miljonów mieszkańców, Uniwersytet Katolicki w Lowanjum, założony w 1834 r., w zaraniu niepodległości, zajmuje nietylko wybitne miejsce w życiu naukowem, ale uważany jest za duszę całego życia katolickiego w kraju. Uniwersytet ten posiada wydziały: teologiczny, prawa, medycyny, filozofji i nauk humanistycznych i przyrodniczych, ponadto Wyższą Szkołę Handlową, Szkołę Nauk politycznych i społecznych, Szkołę Nauk handlowych, skarbowych, konsularnych i kolonjalnych, dalej Wyższy Instytut Filozoficzny, Politechnikę, Szkołę Agrarną i Szkołę Piwowarstwa.

Ciało profesorskie na początku roku akademickiego 1930/31 obejmowało 175 profesorów; liczba studentów wynosiła koło 4000 (w tem 3.400 Belgijczyków i 600 cudzoziemców). Jak silny jest wpływ Uniwersytetu Lowańskiego, świadczy fakt, że w przeciągu 29 lat, to jest od roku 1891 do roku 1924/25, na ogólną liczbę studentów zapisanych w czterech uniwersytetach belgijskich, 38% przypadło na Uniwersytet Katolicki w Lowanjum. Od roku 1892 wszechnica lowańska dostarczyła Belgji 38,9% doktorów prawa, 45,1% aplikantów notarjalnych, 40,2% lekarzy, 37,9% aptekarzy, 43,4% doktorów filozofji, 30,7% doktorów innych nauk i inżynierów. Niech nikt nie sądzi, że wartość pracy naukowej wymienionej wszechnicy ustępuje uniwersytetom państwowym. Przeciwnie! Stwierdza to międzyuniwersyteckie jury, ustanowione przez Rząd, które w czasie wymienionego okresu udzieliło studentom Uniwersytetu Lowańskiego 38% stypendjów naukowych, przeznaczonych dla posiadaczy dyplomów państwowych, oraz 78,4% stypendjów, co do których prawo nie przewiduje zastrzeżeń. Nic tedy dziwnego, że katolicyzm w Belgji jest tak żywotny, iż przenika nietylko życie prywatne jednostek, ale również i publiczne. Któż utrzymuje ten kosztowny Uniwersytet, jego wspaniałą bibljotekę, monumentalne gmachy, doskonale zaopatrzone laboratorja oraz licznych profesorów. Czynią to w przeważnej mierze sami katolicy, bądź to opodatkowując się dobrowolnie, bądź też składając dary jednorazowe. Od roku 1927 do 1930 te ofiary specjalne dosięgły kwoty 2.000.000 fr. belgijskich czyli 500.000 zł. polskich.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad Uniwersytetem w Lowanjum, jest on bowiem bez zaprzeczenia wzorem w swoim rodzaju. Ale nie jest jedynym na świecie!

We Francji założyli katolicy w przeciągu 50 lat i wzięli na swój koszt 5 uniwersytetów, mianowicie: w Angers, Lille, Lyonie, Paryżu i Tuluzie. Wszystkie one posiadają wydziały teologiczne, prawa, nauk humanistycznych i przyrodniczych; Angers ma ponadto Szkołę agrarną i handlową, Lille—Wydział Medycyny, Szkołę Wyższych Nauk Przemysłowych, Szkołę Nauk politycznych i społecznych i Szkołę dziennikarstwa; Uniwersytet w Paryżu posiada Szkołę języków wschodnich, Wydział Filozoficzny, Instytut Nauk społecznych i międzynarodowych, Wyższą Szkołę nauk ekonomicznych i handlowych. Liczba profesorów na tych pięciu uniwersytetach wynosi koło 400 osób.

Włochy posiadają od roku 1921 Uniwersytet Katolicki w Medjolanie, który narazie obejmuje dwa wydziały; Prawa i Nauk Humanistycznych i zatrudnia koło stu profesorów. Holandja, licząca zaledwie 3 milj. mieszkańców, założyła w roku 1923 Uniwersytet Katolicki w Nimeegen, posiadający w chwili obecnej tylko 3 wydziały: Teologiczny, Prawa i Nauk Humanistycznych; w najbliższej przyszłości ma być otwarty Wydział Medycyny. Ciało profesorskie liczy koło 40 osób. W Stanach Zjednoczonych, poza uniwersytetami katolickiemi, prowadzonemi przez zakonników (jak w Notre - Dame, Detroit, Chicago, New - Yorku, Milwaukee), istnieje Uniwersytet Katolicki w Waszyngtonie, założony w 1889 roku i mający obecnie wydziały: Teologiczny, Prawo Kanoniczne, Prawo, Filozofję i Nauki Humanistyczne. Wykłada koło stu profesorów. Wyspy Filipijskie dumne są z uczelni katolickiej w Manilli, obejmującej Wydział Teologiczny, Filozofji scholastycznej, Prawa kanonicznego, Prawa Nauk Humanistycznych, Medycyny, Farmaceutyczny i Przyrodniczy — z 190 profesorami i 3000 studentów. W Kanadzie istnieją uniwersytety w Montreal i Quebec, przyczem pierwszy posiada wszystkie zwykłe Wydziały. Grupuje 550 profesorów i 5.500 słuchaczów. Chili posiada od roku 1888 całkowicie zorganizowany Uniwersytet katolicki w Santiago, Syrja — taki sam w Beyrouth. Nawet Chiny i Japonja położyły ostatnio podwaliny pod niwersytety katolickie w Tokio i Szanghaju.

Stwierdzając ten gigantyczny wysiłek katolików całego świata, mamy chyba prawo oczekiwać wydatnej pomocy ze strony katolików polskich? Jeśli 8-em miljonów Belgijczyków są w stanie utrzymywać uniwersalną wszechnicę w Lowanjum i to jedynie dzięki żywotności swej wiary i szlachetności swych serc, jeśli trzymiljonowa Holandja nie cofa się przed ofiarami, niezbędnemi do rozwoju Uniwersytetu w Nimeegen, jeżeli kilka miljonów Francuzów zasilają pięć uniwersytetów katolickich, nie bacząc na ciężary, jakie ponoszą, rozwijając inne instytucje katolickie, czy nie byłoby wstydem, gdyby 25 miljonów katolików-Polaków pozwoliło na wegetowanie uniwersytetu Katolickiego w Lublinie?

(—) *Ks. Gomar Michiels.*

Prof. Kat. Uniw. Lub.

ZNACZENIE I POTRZEBA FILOZOFICZNEGO WYKSZTAŁCENIA MŁODZIEŻY.

Wbrew poglądom zwolenników materjalizmu dziejowego, nie warunki materjalne determinują z nieodpartą koniecznością ideje, lecz ideje kierują światem i kształtują formy życia społecznego, wpływając na ich powstawanie i zanikanie.

Wystarczy przyjrzeć się choćby pobieżnie historji, aby zauważyć, że życie społeczne i państwowe jest w pierwszym rzędzie rezultatem realizowania pewnych idei, pewnych ogólnych poglądów na świat, na człowieka i na jego zadania na ziemi; co nie wyklucza wpływów, które należy przypisać czynnikom materjalnym.

I tak, ideje, św. Augustyna o państwie bożem na ziemi wpływały przez kilka wieków na kształtowanie się stosunków politycznych i stosunku Kościoła do państwa. Ideje Renesansu modelowały sposób życia, odczuwania i zainteresowania całych pokoleń. Ideje myślicieli 18 wieku wpłynęły na powstanie rewolucji francuskiej. I wreszcie cały materjalizm 19-go wieku odbił się na dzisiejszej strukturze świata gospodarczego: wszystko podporządkować produkcji i zyskowi, gdyż celem jest zdobycie szczęścia i to szczęścia w dobrobycie materjalnym tu na ziemi. I to co dziś wydaje się nam jako zupełnie nie mające związku z żadną filozofją, jak np. zainteresowania bieżące mas, zewnętrzny sposób życia, jest w gruncie rzeczy wynikiem pewnych idei filozoficznych.

Jeśli dzisiejszy człowiek przeciętny interesuje się prawie wyłącznie zawodami sportowemi, polityką, a zaniedbuje wszelkie dociekania metafizyczne, moralne i religijne, które budziły ogromne zainteresowanie w najszerszych warstwach ludności czy to w Grecji starożytnej, czy w średniowiecznej Europie, to jest to rezultatem agnostycyzmu, fenomenalizmu i pragmatyzmu, które leżą u podstaw nowoczesnej filozofji. Według niej poznanie praw ponadzmysłowych, prawd moralnych i poznanie Boga jest niemożliwe, więc nie ma się poco tem zajmować. Ten pogląd nielicznej zrazu garstki filozofów przez kilkanaście dziesiątków lat przeniknął masy, często niezdające sobie dokładnie sprawy jakim ideom hołdują, i dziś zdaje się zupełnie naturalnem, że gazety piszą tylko o polityce i sportach, a są głuche na wszelkie zagadnienia filozoficzne, czy religijne. A jednak każda kwestja czy polityczna, ekonomiczna, czy prawnicza dostatecznie pogłębiona nieuchronnie prowadzi nas do dziedziny filozofji. Np. w ekonomji problem czynników ekonomicznych, czy praca umysłowa jest czy nie i w jakim stopniu czynnikiem ekonomicznym, doprowadza nas aż do dyskusji materjalizmu ze spirytualizmem. Tak też w prawie uzasadnienie takich instytucyj jak prawo własności, rodzina, wolność umów, prawa dziedziczenia — wszystkie te kwestje doprowadzają do zagadnień filozoficznych, i będą różnie rozstrzygnięte zależnie od filozoficznych poglądów, które się przyjmie.

Jest więc rzeczą niezmiernej wagi dbać o dobre filozoficzne wykształcenie młodzieży. Prędzej, czy później, świadomie kierowany, czy nie, każdy myślący człowiek dochodzi w swem rozwoju intelektualnem do pewnej filozofji. Lepiej świadomie pokierować tym rozwojem, a nie pozostawiać samorzutnemu formowaniu, ktore najczęściej ulega podświadomie wpływom chwilowo panujących poglądów filozoficznych, co jest niepożądane, zwłaszcza dla katolików, którzy posiadają filozofję opartą o myślowy dorobek całej ludzkości, budowaną przez długie szeregi pokoleń w ciągu paru

tysięcy lat i którzy winni ku niej tem ufniej i tem chętniej dążyć, że cieszy się ona aprobatą Stolicy Apostolskiej.

I dlatego obowiązkiem odpowiednich instytucyj katolickich jest kształtować świadomie poglądy młodzieży w duchu filozofji katolickiej. Tu rola katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jest ogromna. Czy to na wykładach z dziedziny filozofji, a daj Boże niedługo na specjalnym wydziale filozofji, czy też na innych wydziałach przez odpowiednie wykłady może on kształtować świadomie umysły młodzieży. Tak np. na najliczniej uczęszczanym wydziale Prawa młodzież musi się zapoznać z etyką, prócz zalecanych im wykładów filozoficznych obowiązującym jest wykład z filozofji prawa, który poprowadzony odpowiednio może być nieocenioną kuźnią katolickiego światopoglądu całych rzesz prawników. A jeśli stanie się faktem projekt zniesienia na wydziałach prawa uniwersytetów państwowych katedry filozofji prawa, specjalnie tutaj rola katolickiego Uniwersytetu wzrośnie niepomiernie. To samo dotyczy drugiego zkolei najliczniejszego wydziału Humanistycznego. Wszyscy studenci tego wydziału mają cały szereg obowiązujących wykładów z filozofji, które powinny ich wykształcić w światopoglądzie katolickim.

Życie istoty rozumnej polega na realizowaniu pewnych idei, przedewszystkiem idei filozoficznej. Choć nie jesteśmy zwolennikami determinizmu to jednak możemy z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa przewidzieć postępowanie człowieka w danych warunkach, o ile znamy zasady, któremi się on zwykle kieruje w swem postępowaniu i tak samo choć nie uznajemy determinizmu dziejowego, to jednak możemy przewidzieć przyszłość naszego kraju, o ile wiemy jakie poglądy przeważają w naszej młodzieży, gdyż każdy pragnie ukształtować życie osobiste i publiczne na modłę swych idei filozoficznych. Zrozumieli dobrze komuniści, że jaka młodzież, taka przyszłość i wszelkiemi siłami starają się wychować młodzież w materjalistycznej filozofji Marksa i Lenina.

Oby u nas wszyscy ci, którzy pragną, aby Polska pozostała katolicką, zrozumieli wagę wykształcenia młodzieży na zdrowych zasadach filozoficznych i uświadomili sobie rolę jaką ma odgrywać w tem wykształceniu jedyny w Polsce Kat. Uniw. Lub.

Dr. Czesław Martyniak.
Starszy asystent na Wydziale Prawa U. L.

Studja akademickie w Lublinie.

Charakter studjów akademickich w historji uniwersytetów ulegał i ulega znacznym przeobrażeniom. Od małych uczelni położonych zdala od gwaru życia wielkomiejskiego, do uniwersytetów stołecznych o takiej frekwencji studjujących, że zaciera się i rozluźnia związek między profesorami a młodzieżą.

Charakter studjów akademickich zależy więc od środowiska w jakim uniwersytet powstaje i istnieje dalej, od twórczych idei przewodnich, jakie ożywiają pracę naukową, a wreszcie od tradycji samego uniwersytetu, na którą oczywiście wszystkie wyżej wskazane czynniki wpływ wywierają.

Jakiem środowiskiem jest Lublin. Położony w samem sercu Polski, może najmniej z pośród innych miast prowincjonalnych narażony jest na obce wpływy narodowościowe i walki stąd wynikające. Może więc stać się bezpieczną warownią najczystszego języka polskiego, polskiej twórczości kulturalnej i naukowej. Jego centralne położenie może pociągać tych wszystkich, którzy zapragną prowadzić swe studja akademickie zdala od gwaru stołecznego, czy tarć politycznych uczelni kresowych.

Lecz nie tylko swemu położeniu zawdzięcza Uniwersytet Lubelski specjalne warunki pracy naukowej. Nie tylko Lublin, zabezpieczony jest przed wpływem myśli niepolskiej. Uniwersytet Lubelski, przyjmując wyłącznie studentów chrześcijan (wszystkich wyznań) daje te wyjątkowe warunki współżycia i współpracy, jakich żadna inna uczelnia dać nie może.

Ideał wyższej uczelni nie realizuje się napewno w tysiącach zapisanej młodzieży obcej sobie, profesorom i nauce. Przyszłość nauki leży raczej w tych zwartych środowiskach akademickich, które ożywia jedna idea i jeden wysiłek pracy dla dobra i kultury i ducha. Postulat ten realizować mogą tylko uczelnie o średniej ilości słuchaczy. Taką uczelnią jest niewątpliwie Uniwersytet Lubelski.

Tylko w tej formie może być we właściwy sposób rozstrzygnięty postulat, czy szkoła wyższa ma być szkołą zawodową, czy przybytkiem rozwoju czystej nauki. Problem ten przy nadmiernej ilości studjujących nigdy pomyślnie rozwiązany być nie może. Nie jest on zresztą ujęty w sposób zupełny: ani fachowość studjów, ani ich wyższe ponad-zawodowe, ściśle naukowe nastawienie nie dadzą właściwych rezultatów z punktu widzenia państwowego, społecznego i religijnego, a także z punku widzenia wyższych walorów niematerjalnych rozwoju myśli ludzkiej. Ten ostatni postulat zrealizować może tylko Uniwersytet Lubelski.

I tu leży owa wielka siła tradycji decydującej o możliwościach rozwojowych uniwersytetu. Uniwersytet Lubelski jest młody wiekiem swego powstania, lecz potężnie funduje swój byt o ideę uniwersytetów katolickich, o *ideę chrystjanizmu*.

Twórcza idea chrystjanizmu jak ongiś zwróciła Polskę myślą i kulturą na zachód i dała możność rozwinięcia jej życia narodowego na fundamentach historycznego dorobku cywilizacji rzymskiej, tak dzisiaj, w pierwszych latach odrodzenia państwowości polskiej, staje do dalszej pracy dla dobra niegasnących wartości ducha przed zmaterjalizowaniem brutalnego Wschodu i bezdusznego Zachodu.

Dr. Antoni Deryng.
Zast. prof. U. L.

Towarzystwo Przyjaciół Katol. Uniwers. Lubelskiego.

W roku 1923, dzięki staraniom ówczesnego Rektora, O. Jacka Woronieckiego, powstało Towarzystwo Uniwersytetu Lubelskiego. Ma ono na celu gromadzenie funduszów na utrzymanie uczelni i szerzenie idei wszechnicy katolickiej wśród społeczeństwa polskiego. Początkowo występowało ono także w imieniu Uniwersytetu jako jednostka prawna. Z chwilą, kiedy Władze zatwierdziły statut Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, to ostatnie zadanie Towarzystwa odpadło.

W celu zainteresowania ogółu sprawami uczelni, Towarzystwo od samego początku wydaje „Wiadomości Towarzystwa Przyjaciół K. U. L.", rocznik, w którym odzwierciadla się cała działalność wszechnicy, a mianowicie umieszczane są w nich sprawozdania poszczególnych wydziałów i instytucyj uniwersyteckich, dorobek naukowy profesorów, statystyka studentów oraz wykaz wkładek członkowskich i ofiar. Społeczeństwo polskie, widząc owocną pracę sił kierowniczych i pracowników Uniwersytetu, zechce niewątpliwie przyczynić się do dalszego rozwoju instytucji przez zapisywanie się na członków T. P. K. U. L. Aby jak najszerszym warstwom dać możność przyjścia z pomocą uczelni, Towarzystwo dzieli członków na kilka grup: Członkowie fundatorzy płacą jednorazowo Zł. 50.000, dożywotni jednorazowo Zł. 2.000, czynni— Zł. 50 rocznie, wspierający — Zł. 5, Koła członków wspierających, składające się z 10 osób—Zł. 50 rocznie. Lwią część wydatków uczelni pokrywają zasiłki Najdostojniejszego Episkopatu Polskiego. Nie mogą one jednak zaspokoić wszystkich potrzeb Uniwersytetu. Dlatego też Towarzystwo zwraca się do ogółu Polaków-katolików z gorącą prośbą o zapisywanie się na członków.

Marja Bekmanówna
absolwentka. Uniw. Lubelsk.

Dobroczyńcy Uniwersyt. Lubelskiego.

W kronikach Uniwersytetu zapisanych jest wiele osób, których imiona jako dobrodziejów i przyjaciół, będą ze czcią wspominane. Nie sposób w krótkim artykule, o charakterze informacyjnym, wymienić wszystkich. Będzie to uczynione w księdze pamiątkowej, którą Uniwersytet zamierza ogłosić. Nie można jednak nie wspomnieć choć o kilku, których dary są szczególnie hojne.

Idąc w porządku chronologicznym, należy przedewszystkiem podkreślić zasługi dla Uniwersytetu ś. p. Karola Jaroszyńskiego. Obok ks. I. Radziszewskiego, jest on inicjatorem i twórcą Uniwersytetu. Gdyby w pierwszych poczynaniach nie przychodził ze znaczną pomocą materjalną, Uniwersytet nie byłby założony. Ś. p. Karol Jaroszyński rozporządzając bardzo wielkimi środkami materjalnemi, przyrzekł rozbudować Uniwersytet, tudzież zabezpieczyć kapitał żelazny, mający dostarczyć odpowiednich środków dla utrzymania Wszechnicy. Niestety, szlachetne zamiary nie ziściły się. Wszystkie jego majętności i kapitały pozostały w Rosji, zabrane przez władze bolszewickie. Umarł w Warszawie jeszcze w młodym wieku, mając lat 49, dnia 8 września 1929 r.

Podstawę pod bibljotekę uniwersytecką dał ś. p. hr. Jerzy Moszyński z Łoniowa, zapisując cały swój księgozbiór rodzinny, obejmujący zgórą 16 tysięcy tomów. Nie brak w tym zbiorze bardzo cennych druków i rękopisów.

P. Szambelan Stanisław Wessel, właściciel Żyrzyna w pow. Puławskim ofiarował Uniwersytetowi w roku 1922 obszerny dwupiętrowy dom wraz z oficyną, stanowiącą odrębną całość, położony w Lublinie przy ul. Niecałej. Dzięki fundacji p. Wessla, Uniwersytet zdobył własne pomieszczenie na bursę dla studentów, w której się mieści w chwili obecnej przeszło 80 osób.

Ś. p. Leon Hempel, obywatel Ziemi Lubelskiej, zmarły dnia 17-go maja 1924 r., zapisał w testamencie na majątku Skorczyce 30.000 zł. na rzecz Uniwersytetu.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje wielki dar p. Anieli hr. Potulickiej, która z wielkich swoich dóbr rodzinnych Potulice, utworzyła fundację pod nazwą „Fundacja Potulicka Anieli hr. Potulickiej". Fundacja obejmująca kilka folwarków w dwóch kluczach Potulice i Samsieczno, została zatwierdzona przez władze państwowe w roku 1927. Fundacją będzie zarządzało Kuratorjum z 7 osób. Obecnie Fundacja znajduje się w zarządzie fundatorki, która zastrzegła sobie dożywocie. Ze względu na wielki kryzys w rolnictwie, który szczególnie daje się we znaki majętnościom ziemskim większym, fundacja nie daje dochodów.

Nie można na tem miejscu pominąć ofiarności Wychodźctwa polskiego w Ameryce, które prawie przez dwa lata t. j. 1921 i 1922 utrzymywało Uniwersytet. Były to lata najpomyślniejsze dla Ameryki, przeto kwestor uniwersytetu, ks. Wacław Kneblewski, zdołał zebrać znaczne fundusze. W następnych latach ofiarność z tego źródła zupełnie ustała. Uniwersytet, w dowód wdzięczności, poświęcił Wychodźctwu Polskiemu w Ameryce jedną ze sal wykładowych, umieszczając tablicę marmurową z odpowiednim napisem. *J. K.*

Pragnąc dać możliwie dokładny obraz prac Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zwiększyliśmy niniejszy numer „Niwy" do 16 stron druku, zmuszeni byliśmy również zrezygnować z zamieszczenia kroniki i innych działów.

Do niniejszego numeru „Niwy" załączamy kartę zamawiań i prosimy o nadesłanie adresów osób, którym wyślemy okazowe egzemplarze naszego tygodnika.

Konwikt dla X. X. Studentów na Katol. Uniwers. Lubelskim

pod wezwaniem św. Jana Kantego.

Dzieje Konwiktu dla XX. Studentów K. U. L. od samego początku zespoliły się mocno z losami uczelni i dlatego w dziejach tej ostatniej w jej trudnościach i triumfach odbija się poniekąd także historja Konwiktu. Szczególniej przecież bliski zachodzi stosunek między dwoma wydziałami duchownemi, między „teologją i prawem kanonicznym", jak się popularnie mówi, a Konwiktem, gdyż te dwa wydziały z natury rzeczy dostarczają Konwiktowi najwięcej mieszkańców. Tak się ułożyły stosunki od chwili otwarcia Uniwersytetu w Lublinie, a pierwowzoru dla takiego układu stosunków należy szukać w Petersburskiej Akademji Duchownej, gdzie pod rządami ostatniego jej Rektora, nastąpiło rozszczepienie w jednolitym pierwotnie programie studjów teologicznych na dwie grupy: biblijno-dogmatyczną i moralno-prawną z pewną ilością przedmiotów wspólnych. Ostatni Rektor Akademji Petersburskiej był zarazem założycielem i pierwszym Rektorem K. U. L. i dlatego też jego koncepcja organizacji studjów teologicznych, wskazana co tylko, doznała w zmienionych i pomyślniejszych warunkach dalszego pogłębienia. Zaznaczyło się to nawet w stronie zewnętrznej, organizacyjnej gdy dotychczasowe sekcje stały się samodzielnemi wydziałami z odrębnymi dziekanami na czele, z własnem przedstawicielstwem w Senacie. Ta myśl podstawowa organizacji studjów teologicznych w K. U. L. rozwijana w dalszym ciągu w miarę potrzeby i będących do dyspozycji środków materjalnych, została ostatecznie ustalona w statucie obu wydziałów duchownych, ułożonych w myśl wymagań ostatniej encykliki Ojca św. Piusa XI o organizacji studjów uniwersyteckich, panuje do dzisiaj i dla tych właśnie księży, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę teologji.



Widok Uniwersytetu od strony południowej.

Zadania Konwiktu są ściśle zespolone z zadaniami tych dwu przedewszystkiem wydziałów duchownych, ma on bowiem ułatwić pracę księżom, którzy dla pogłębienia swej wiedzy teologicznej czy prawno-kanonicznej przybyli na studja do Lublina, przez zorganizowanie strony materjalnej. Wiadomą jest rzeczą jak poważną rolę w studjach uniwersyteckich odgrywa ta właśnie strona materjalna; wykład profesorski, zasobna bibljoteka ogólna czy zakładowa to dopiero część warunków na uniwersytecie. Nie mniejszą może w całokształtcie warunków tej pracy odgrywa sprawna organizacja strony materjalnej: dobre mieszkanie, odpowiednie pożywienie, świadomość, że nie potrzeba się troszczyć, że się dostanie wszystko gotowe, zorganizowane, ułatwia ogromnie oddanie się całkowite pracy naukowej i wydatnie zwiększa jej wyniki.

Otóż zorganizowanie tej właśnie strony materjalnej dla XX. Studentów jest jednem z zadań Konwiktu. Korzystają z niej w pierwszym rzędzie księża studjujący teologję czy prawo kościelne, ale od początku istnienia Uniwersytetu była zawsze pewna ilość księży zapisanych na inne wydziały, którym nie odmawiano prawa mieszkania w Konwikcie i korzystania z tych ułatwień, jakie on swym mieszkańcom daje. Obecnie może sprawa znalezienia mieszkania w Konwikcie nie przedstawia tej wagi, co przed paroma laty, kiedy to nieprzyjęcie na mieszkanie do Konwiktu, równało się w praktyce uniemożliwieniu studjów wogóle z powodu niemożności znalezienia mieszkania gdzieindziej. Jednak i dziś w myśl zarządzenia miejscowego Ordynarjusza, księża studjujący na Uniwersytecie Lubelskim muszą mieć pozwolenie na prawo zamieszkiwania poza Konwiktem tak od własnego jak i miejscowego Biskupa.

W chwili bieżącej obecnie koszta całorocznego utrzymania w Konwikcie, nie wliczając w to okresu wakacyjnego i przerw świątecznych (Boże Narodzenie, Wielkanoc) wynoszą 900 zł., płatnych w 9 ratach, lub 850 zł. płatnych zgóry w 2-ch ratach półrocznych, jest przecież nadzieja, że w najbliższym roku akademickim kwota ta ulegnie pewnej redukcji. Wzamian za to otrzymuje każdy z konwiktorów osobne mieszkanie, światło, opał, obsługę i całodzienne utrzymanie. Będąc w stosunku do Uniwersytetu instytucją pomocniczą, Konwikt w chwili obecnej może swoje zadanie spełnić o tyle lepiej, że mieści się we własnym, specjalnie na ten cel zbudowanym gmachu, w bezpośredniem sąsiedztwie uczelni. To bezpośrednie sąsiedztwo z gmachem uniwersyteckim pozwala księżom-studentom korzystać nietylko z wykładów objętych programem, wybranej przez nich specjalności, lecz dobierać sobie także inne wykłady: szczególniej lektoraty obcych języków oraz nauki społeczne i instytut pedagogiczny cieszą się dużem powodzeniem.

Budowa własnego gmachu na Konwikt dla XX. Studentów w tak dogodnych warunkach, to zasługa obecnego Rektora uczelni Lubelskiej J. M. X. Dr. Kruszyńskiego, który wydzielił część placu uniwersyteckiego pod Konwikt, a zarazem swoją niezmordowaną zapobiegliwością potrafił zebrać potrzebne na ten cel fundusze. Kiedy mowa o funduszach na budowę Konwiktu, to w pierwszym rzędzie należy wymienić ofiarność Najdostojniejszego Episkopatu Polskiego, którego dotacje w lwiej części sfinansowały dzieło budowy: osobno należy także podkreślić ofiarność fundatorki kaplicy konwiktorskiej p. hr. Anieli Potulickiej, co

zresztą zostało uwiecznione wmurowaniem marmurowej tablicy pamiątkowej.

Zorganizowanie strony materjalnej, jak zaznaczono wyżej, jest tylko jednem z zadań Konwiktu, który stawia sobie ponadto inne zadania nie mniej ważne od tamtego, natury idealnej. A więc, żeby już skończyć z jego opisem jako instytucji pomocniczej w stosunku do Uniwersytetu, musi Konwikt stworzyć odpowiednią atmosferę pracy naukowej. Oczywiście wyrobienie zapału i umiłowania pracy naukowej należy w pierwszym rzędzie do profesorów odpowiednich przedmiotów, ale i na Konwikcie ciąży obowiązek ten zapał i umiłowanie wiedzy teologicznej podtrzymać, otaczając czas pracy przeznaczonej na studjum domowe opieką przepisów regulaminowych, ułatwiając pracę organizacyjną poszczególnym kołom naukowym teologicznym; to też najczęściej swoje zebrania odbywają te koła w czytelni Konwiktu.

Ważniejszem i już poniekąd samodzielnem zadaniem Konwiktu z dziedziny idealnej jest stworzenie zdrowej atmosfery życia duchownego, by młody ksiądz, przychodząc z Seminarjum na dalsze studja uniwersyteckie, nietylko nic z dotychczasowych zdobyczy życia nadprzyrodzonego nie uronił, lecz owszem żeby swój dorobek życia duchowego wzbogacił. Konwikt jako instytucja kościelna nie może się ograniczyć tylko do roli domu akademickiego gorzej czy lepiej zorganizowanego, lecz musi także baczną troską otaczać potrzeby duchowe swoich mieszkańców.

Temu celowi służą przepisane regulaminem ćwiczenia duchowne, jak medytacja, rachunek sumienia, czytanie duchowne, konferencje, spowiedź tygodniowa, coroczne rekolekcje — te podstawowe i tradycyjne składniki pedagogiki katolickiej. W r. 1930 J. E. Ks. Biskup Fulman, Wysoki Kanclerz Uniwersytetu Katolickiego, oddał Konwikt pod opiekę św. Jana Kantego, czyniąc Go patronem tej instytucji.

Na czele Konwiktu stoi dyrektor, mianowany przez miejscowego Ordynarjusza z liczby profesorów Uniwersytetu na wniosek Rektora. On kieruje całokształtem spraw Konwiktu, porozumiewając się w ważniejszych sprawach z Rektorem czy z Ordynarjuszem, zależnie od natury sprawy, i przed Ordynarjuszem za sprawowanie swych obowiązków odpowiedzialnej.

Do zadań ubocznych Konwiktu należy także (przynajmniej wedle przekonania obecnego kierownika tej instytucji, w czem zresztą idzie za przykładem swoich poprzedników) wspieranie i ułatwianie działalności innym organizacjom katolickim w miarę możności. Praktycznie ta pomoc polega obecnie na tem, że w kaplicy Konwiktu znajduje gościnę sodalicja marjańska akademików, urządzając tam miesięczną spowiedź, Komunję i Mszę św. dla swych członków, a po nabożeństwie w refektarzu konwiktorskim wspólne śniadanie. Podczas t. zw. Tygodni Społecznych, jakie corocznie urządza w Uniwersytecie Lubelskim organizacja młodzieży akademickiej Odrodzenie, znajdują gościnę w Konwikcie księża i klerycy biorący udział w Tygodniu.

Ostatnio powstała myśl urządzenia w Konwikcie rekolekcyj dla panów, by w ten sposób przyczynić się choć w drobnej mierze do zaspokojenia głodu życia nadprzyrodzonego, jaki dzięki Bogu coraz potężniej daje znać o sobie wśród naszej inteligencji. Możnaby rekolekcje takie urządzić w okresie wakacyjnym, kiedy Konwikt jest wolny, lecz na razie sprawa ta jest w stadjum zamierzeń i projektów.

X. Dr. Piotr Kałwa

Dyrektor Konwiktu i profesor K. U. L.

Stosunek katolickiego społeczeństwa do Uniwersytetu Lubelskiego.

Niespożyte są zasługi Kościoła katolickiego w dziejach ludzkości, która jemu właśnie zawdzięcza widoczny postęp umysłowy i moralny. Duch ludzki ożywiony ideą katolicką dąży do wyzwolenia się z krępujących go pęt zmysłowości i przywiązania do rozkoszy znikomych, przemijających tego świata, łaknie prawdy i dóbr wiecznych, niezniszczalnych. Instynktom zwierzęcym, popychających ludzi do niszczycielskich wojen, do walki bratobójczej poszczególnych klas, przeciwstawia Kościół idee miłości chrześcijańskiej, braterstwa i współpracy ludów i stanów społecznych. Nic poza Kościołem nie może się ostać w groźnem zmaganiu się z czynnikami wywrotowemi w obronie ładu, porządku społecznego i wartości kulturalnych.

Kuźnicą myśli katolickiej, usiłującej wyprowadzić społeczeństwo ze stanu zamętu i przesilenia politycznego i gospodarczego, stanowiącej jedyną trwałą i pewną ostoję wobec nieustannych zbrojeń, widma bezbożnego komunizmu i postępów niewiary są katolickie uniwersytety.

Z końcem 1918 roku powstaje taki uniwersytet w Lublinie dzięki inicjatywie dwóch dzielnych Rodaków ś. p. ks. Idziego Radziszewskiego, pierwszego rektora tej uczelni, wielkiego męża o głębokiej wiedzy i gorącem sercu, oraz ś. p. Karola Jaroszyńskiego, szlachetnego fundatora nowego ogniska wiedzy. Miasto to staje się ośrodkiem ruchu katolickiego w Polsce.

Dzieje XIX stulecia da się sprowadzić przedewszystkiem do procesu konsolidacji poszczególnych grup etnicznych (zjednoczenie Niemiec, Włoch) i do walki klas pod hasłem idei socjalistycznych i komunistycznych. Główną natomiast treść historji XX wieku, jak już teraz można wyczuć, ma stanowić rywalizacja o władzę nad duszą nowoczesnego człowieka dwóch wrogich sobie obozów: skupiających się pod sztandarem idei Chrystusowej gorliwych katolików a pozbawionych ducha religijnego wolnomyślicieli. Wzmagają się ataki niewiary, lecz równocześnie potężnieje ruch katolicki.

Społeczeństwo docenia znaczenie w takich czasach i rolę dziejową wszechnicy katolickiej. Mury Uniwersytetu Lubelskiego ściągają co rok setki młodzieży akademickiej z różnych miast zorganizowanej w związek „Odrodzenie". Poważne miejsce przypadło w udziale Lublinowi w rozwoju Związku Inteligencji Katolickiej. Nasze społeczeństwo może z dumą spoglądać na Katolicki Uniwersytet Lubelski, *jego własną* uczelnię, utrzymywaną przez Episkopat, wspieraną jednak też nietylko moralnie, lecz i materjalnie przez uświadomionych ofiarnych obywateli. Powinniśmy pamiętać stale o ciążących na nas obowiązkach względem *jedynego* katolickiego uniwersytetu w Polsce; nie wolno zachowywać się względem niego biernie, nie troszcząc się o jego losy. Potrzeby tej uczelni winny

nam leżeć na sercu. Społeczeństwo nasze dawało liczne dowody swej sympatji dla Uniwersytetu Lubelskiego. Towarzystwo Uniwersytetu Lubelskiego, założone z końcem 1922 r. celem roztoczenia ciągłej opieki nad tą uczelnią, już w roku 1923 liczyło dwóch członków fundatorów (składających jednorazowo na rzecz Towarzystwa 50.000 zł.), 51 członków dożywotnich (jednorazowo 2.000 zł.), 79 członków czynnych (50 zł. rocznie) i 34 członków wspierających (5 zł. rocznie), (Wiadomości Towarzystwa Uniwersytetu Lubelskiego. Zeszyt I. Kwiecień 1923 r. str. 44).

O poszczególnych ofiarach nie wspominam, ponieważ jest o nich wzmianka w innych artykułach.

Należy podkreślić inny wyraz ofiarności społecznej—otwarcie sal fundacyjnych. Materjalne poparcie Uniwersytetu łączy się przytem z pięknym pomysłem utrwalenia w pamięci potomności naszych zasłużonych Rodaków, którzy się odznaczyli bądź jako męczennicy idei, bądź jako wieszcze, wodzowie duchowi narodu, bądź w jakiś inny sposób oddali przysługi społeczeństwu. Czynione przy zakładaniu sali kilkutysięczne ofiary zasilają fundusze uniwersyteckie, wmurowane zaś tablice marmurowe poświęcone są pamięci Henryka Sienkiewicza (fund. rodziny hr. Rostworowskich) powstańców 1863 roku (fund. książąt Światopełk Czetwertyńskich), ks. Stanisława Konarskiego (fund. rodziny Piaseckich z Popkowic). Uniwersytet posiada już 17 sal fundacyjnych.

Dzięki zabiegom J. M. Ks. Rektora Uniwersytetu D-ra J. Kruszyńskiego, troskliwego nietylko o losy uczelni, lecz również i o potrzeby młodzieży akademickiej, zorganizowano Towarzystwo pomocy dla studentek Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod nazwą „Hedvigianum", zalegalizowane w maju 1930 r. Przewodniczącą Towarzystwa została p. Mecenasowa Jadwiga Głuchowska, hojnie wspomagająca tę instytucję i materjalnie i ofiarną pracą. Społeczeństwo chętnie popiera „Hedvigianum", którego liczba członków stale wzrasta.

Przesilenie ekonomiczne odbiło się niestety na budżecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: skreślono subsydjum państwowe, wynoszące 40.000 zł. przy równoczesnem zmniejszeniu się dopływu sum pieniężnych nadsyłanych przez Kurje Biskupie, ofiar i składek członkowskich.

Pokaźne było dotychczas wsparcie materjalne Uniwersytetu Lubelskiego przez nasze społeczeństwo katolickie, lecz wielkie są potrzeby tej uczelni. O konieczności ofiarności społecznej pisze ks. prof. P. Kremer w artykule o świetlanej postaci ś. p. ks. I. Radziszewskiego: „Potrzeba jednak, aby całe społeczeństwo polskie i katolickie w zrozumieniu własnego dobra z nami się połączyło i wedle swych zasobów nie szczędziło pomocy materjalnej na popieranie realnych kształtów idei, dla której ks. Radziszewski tyle uczynił. W niej bowiem gwarancja jaśniejszej przyszłości nie samej tylko wiary katolickiej w Polsce, ale całego narodu Polskiego". (Wiadom. Towarz. Uniw. Lubelsk. Zeszyt I. Kwiecień 1923 r. str. 42).

Aleksander Kossowski
profesor Uniw. Lub.

Katolicka młodzież akademicka a wszechnica lubelska

Wszechnica Lubelska skupia duży odłam zdeklarowanej młodzieży katolickiej zgrupowanej w akademickich sodalicjach i stowarzyszeniu katolickiej młodzieży akademickiej „Odrodzenie". Organizacje te, podjąwszy pracę w celu odrodzenia ducha katolickiego, przygotowują swych członków do zadań współczesnego apostolstwa. Wykształcenie w doktrynie katolickiej, wyrobienie społeczne, a zwłaszcza życie wewnętrzne, które jest tego apostolstwa duszą, oto idee przewodnie naszej pracy.

Zrozumiałem i powszechnie znanem jest przywiązanie ucznia do szkoły, studenta do wszechnicy, na której studjuje. Przywiązanie to bywa silniejsze lub słabsze w miarę przeżyć doznanych na tej uczelni, stosunków z profesorami i t. d.

Przywiązujemy się nawet do murów, do kątów, z których każdy przypomina nam jakiś fragment naszego życia, każdy nosi jakby niestarty ślad, wchłonionych naszych własnych uczuć. Patrząc nań doznajemy wzruszenia z powodu minionej przeszłości. Czem jest uczucie nasze dla Wszechnicy Lubelskiej? Czy jest również tylko tem wzruszeniem? Czy tylko mury i wspomnienia budzą w nas to serdeczne uczucie, jakie dla niej żywimy?

To nie przeszłość tak silnie do nas mówi, to dzisiaj i jutro naszego życia, to katolicyzm żywy w jego murach zamknięty.

Z Uniwersytetu Lubelskiego, z wielkiego dzieła, ś. p. ks. Idziego Radziszewskiego, jego duchowego twórcy, płynie moc na całą Polskę, dla całej młodzieży katolickiej, po wszystkich rozsianej uniwersytetach. Tu się skupia myśl katolicka, stąd czerpiemy siłę i wiedzę katolicką, aby ją nieść w świat.

Tutaj także odbywają się corocznie Tygodnie Społeczne „Odrodzenia".

Pogłębić znajomość zasad katolicyzmu, oświetlić zagadnienia wszelkich dziedzin życia światłem nauki katolickiej, oto cel i istota naszych Tygodni.

Programy wypełnione są referatami, dyskusje kończą się jeszcze na korytarzach. Niedopuszczalnem jest natomiast, a raczej niemożliwem dyskutować w olbrzymiej sali jadalnej Uniwersytetu.

Tutaj bowiem odprężają się umysły, a z ust wszystkich uczestników zjazdu wybucha wesoła pieśń.

Ta pieśń z wielu piersi wydobyta zespala nas jeszcze bardziej w naszej jednolicie wspólnej radości, radości, którą daje nam młodość, odpoczynek po dobrze spędzonym dniu i jak to już często pisali sprawozdawcy „Tyg. Społ.", świadomość posiadania Prawdy.

Ale istnieje coś jeszcze piękniejszego niż referaty, dyskusje i wesołe posiłki Tygodni Społecznych, coś co jest więcej warte niż to wszystko.

To jest nasza wspólna codzienna modlitwa, wspólna msza św. recytowana, wspólna Komunja Przenajświętsza.

W skromnej, ciasnej, ubogiej kaplicy uniwersyteckiej, której drewniane belkowanie zdobią na tę uroczystość festony z zielonych liści, stoimy wszyscy skupieni, przejęci ważnością chwili i ważnością naszego zadania. Może niedługo już na miejscu dawniejszej kaplicy stanie większa, wyższa i piękniejsza świątynia. Dla nas jednak najdroższym i najpiękniejszym będzie zawsze ten biały-szary przybytek Boży, którego obraz w sercu naszem się rysował w miarę, jak się ono w murach jego kształtowało. *Alina Borkowska*
absolwentka Uniw. Lub.

Cena egzempl. **30 gr.**

Adres Redakcji i Administracji: **Płock—Dobra Prasa—Piekarska 5, tel. 364.**

Prenumerata wynosi: Rocznie **12** zł., półrocznie **6** zł., kwartalnie **3** zł. z przesyłką pocztową. Zagranicą 18 złotych.

CENA OGŁOSZEŃ. Strona **400** zł. 1/2 strony **250** zł. 1/4 strony **150** zł. **Drobniejsze ogłoszenia 45** groszy za wiersz milimetrowy.

Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo zmian.

Konto P. K. O. 64.200

Redaktor-Wydawca **Klemens Jędrzejewski.**

Czcionkami drukarni f. «B-cia Detrychowie» w Płocku.